

W Świdniku przed VI Zjazdem Partii

W Świdniku, jak w całym kraju, trwa przedjazdowa dyskusja. Rozpoczęła ją na zebraniach partyjnych we wszystkich przedsiębiorstwach, przeniesiono na spotkania aktyw z załogami a obecnie realizowane są podjęte czynności produkcyjne i społeczne.

Trzeba stwierdzić, że przedjazdowy okres ma temperaturę pracy i społecznej aktywności, wyższą od normalnej. Ludzie dużo mówią, ale też więcej jak zwykle robią. Czyni liczone są setkami godzin, dokumentowane cennymi projektami. Owoce popularyzacji, wykonywanych przy różnych okazjach prac porządkowych, robót przy zieleni — są też propozycje nieodwołalne jak choćby zadeklarowana przez pracowników Miejskiej Przychodni Rejonowej. Postanowili oni biec opieką lekarską dzieci ze szkoły podstawowej w odległej — ale będącej w rejonie — ale będącej w rejonie. Naużyciele ze szkół podstawowych, liceum i technikum zwrócić się o wynagrodzenia za godziny zastępcze, milicjanci postanowili wzmocnić patrol publiczny przy MPKG zmniejszyć koszty energii elektrycznej w przepompowni wody, natomiast MZBM zakończyć o 2 tygodnie wcześniej tj. 15 grudnia planowy remont kapitalny budynku przy ul. Sławimskiego 18, wykonać — w dodatku przyspieszając o dwa miesiące termin — gudynek gazowej stacji redukcyjnej.

Chciałoby się powiedzieć: oby zjazdy następowały jeden po drugim, przynajmniej do czasu kiedy wyuczmy się wszyscy szacunku do pracy.

(c.)

Inauguracja roku kulturalno-oświatowego w powiecie lubelskim

W klubie „Iskra” przy ZDK odbyła się 21 października br. inauguracja roku kulturalno-oświatowego 1971/72 w powiecie lubelskim. Obrady inauguracyjne zgromadziły liczny aktyw kulturalny powiatu a także przedstawicieli władz partyjnych, administracyjnych powiatu lubelskiego, miasta Świdnika i WSK.

Referat inauguracyjny wygłosiła sekretarz propagandy KP PZPR Irena Kaczmarek.

W powiecie lubelskim działa 272 placówki kulturalno-oświatowe, w tym 83 kluby, 65 bibliotek, 140 p. bibliotecznych, 6 kin, 2 izby pamiętek, 3 ośrodki kultury i muzeum regionalne.

Kilka spośród tych placówek wyróżniło się w minionym roku kulturalnym, biorąc udział w takich cennych akcjach jak „Miejsce Pamięci Narodowej”, „Dni Miejscowości”, konkursy czytelnicze itp. To co w referacie inauguracyjnym, a także w dyskusji, zasługuje na szczególną uwagę, to nowe spojrzenie na działalność placówek kulturalnych, na ich rolę w tworzeniu

klimatu, atmosfery i warunków pracy — na kulturę produkcji w jak najkonkretniejszym pojęciu. Miłym akcentem inauguracji było wręczenie Brązowych Odznak Recytatorów dla laureatów XVII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego — Marii Grudzińskiej — Milejów, Józefowi Miszczukowi — Białka, Andrzejowi Jaroszewiczowi — Świdnik, Waldemarowi Gałanowi — Świdnik, którzy zaprezentowali zebrany utwór przez siebie opracowany. (mak.)

Wynik przedjazdowej dyskusji

MHD uwzględnił wnioski mieszkańców

W odpowiedzi na wnioski mieszkańców i starania rady zakładowej WSK — dyrekcja MHD w Świdniku skierowała

do wydziału handlu Prezydium PRN w Lublinie pismo, w którym m. in. czytamy: W związku z występującymi brakami artykułów mięsno-wędliniarskich oraz w celu polepszenia zaopatrzenia pracujących konsumentów w bardziej atrakcyjne i tańsze asortymenty występujemy z wnioskiem o wyrażenie zgody na to, by sklepy mięsno-wędliniarskie dzieliły otrzymane dostawy na sprzedaż do i populudniową. Proponujemy sprzedaż 60 proc. mięsa cielecego i wieprzowego, podrobów oraz wszystkich gatunków według po godzinie 15. Jednocześnie

„Iskra” bliżej dobrej roboty

Wieczory przedjazdowe

W ramach dyskusji nad Wytocznymi KC PZPR na VI Zjazd, w dniu 20 października br. w młodzieżowym klubie „Iskra” odbyła się pierwsza z

tego cyklu „Trybuna Młodzieżowa”, poświęcona sprawom budownictwa i dalszego rozwoju miasta Świdnika. Problemy budownictwa mieszkaniowego i trudności z jakimi boryka się młodzież związane z otrzymaniem mieszkania stanowią bardzo ważne zagadnienie i wymagają szybkiego rozwiązania. Zarząd Zakładowy ZMS i Kierownictwo Klubu „Iskra”, którzy byli organizatorami tego pierwszego spotkania wyszli ze słusznego założenia, że zagadnienie to wywołują szeroką dyskusję dlatego też na pytania odpowiadali kompetentni ludzie, którzy decydują o wielu sprawach budownictwa. Bardzo istotnym zagadnieniem jakie poruszyła młodzież i chciała uzyskać odpowiedź były problemy dalszego patronatu organizacji zetemowskiej nad budownictwem i konkretnym wprowadzeniem na nasz teren, budowy, w ramach tegoż patronatu, (Dokończenie na str. 3)

Pożegnanie poborowych

Tradycyjnym zwyczajem w „Iskrze” odbyło się pożegnanie młodych pracowników WSK, którzy odeszli do wojska. Młodzież pożegnała, dziękując jej za dobrą pracę w WSK i życząc sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym w wojsku sekretarz KZ PZPR W. Parol, dyrektor naczelny mgr inż. W. Janik, przewodniczący ZZ ZMS Sz. Arasimowicz i szef Powiatowego Sztabu Wojskowego płk K. Paprocki. Wszyscy odchodzący do wojska pracownicy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe oraz wzięli udział w wieczorku tanecznym. Fot.: E. Urbańczyk

Rok szkoleniowy w ZMS rozpoczął

13 października br. w młodzieżowym klubie „Iskra” odbyła się inauguracja roku szkoleniowego ZMS w organizacji zakładowej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że bieżący rok jest szczególnie ważny, przebiegający w okresie wielkich przemian w życiu politycznym i gospodarczym kraju. Ogólnonarodowa dyskusja w przededniu VI Zjazdu naszej partii nad przyszłością naszego kraju i narodu, w której nie brakuje młodych ludzi. W działalności szkoleniowej, prowadzonej w bieżącym roku zwrócono na ten fakt szczególną uwagę. Sam program szkole-

(Dokończenie na str. 3)

Wkrótce 300 numer Głosu

Wkrótce „Głos Świdnika” już po raz trzynasty dojrzy do rąk Czytelników. Jaki on był przez te 300 razy? Czy spełniał właściwą rolę trybuny naszej załogi? Czy dostatecznie wnikał we wszystkie problemy naszego życia? — oto pytania jakie stawiamy sobie i Czytelnikom — prosząc jednocześnie o nadsyłanie uwag pod naszym adresem.



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odnaką ZZMet.

Nr 24 (298)

2 listopada 1971 r.

Cena 50 gr

DZIŚ W NUMERZE

Zachwyt w spokoju czy ryzyko odważnego, mądrego działania. • Wiele jest takich spraw • Jak wykorzystać rezerwy? • Nie tylko dla kierowników • Nie z niczego • Wągubunda • Z pracy Rady Zakładowej • Komitetowe rozliczenia • 10 Turniej Czytelniczy ZMS • Sport.



Na temat dalszego rozwoju budownictwa wyczerpujących informacji udzielał zaproszeni przedstawiciele rad narodowych, architektury i budownictwa. Fot.: T. Głowacz

Dwa interesujące konkursy racjonalizatorskie

Dyrekcja WSK i Klub Techniki i Racjonalizacji ogłosiły dwa interesujące konkursy racjonalizatorskie. Jeden z nich dotyczy poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy, drugi obniżyć pracochłonności wyrobów w IV kw. 1971 r.

W obu konkursach przewidziano cenne nagrody. Za I miejsce w konkursie ogłoszonym pod hasłem „Poprawiamy warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w WSK Świdnik” przewidziano nagrodę 3000 zł, za II miejsce — 2200 zł, za III miejsce — 1800 zł oraz 3 wyróżnienia po 800 zł.

Konkurs ten trwa od 15 września do 30 grudnia br.

Nagrody w drugim konkursie, pod hasłem „Obniżamy pracochłonność wyrobów w IV kw. 1971 r. wynoszą: za I miejsce — 4000 zł, za II miejsce — 3000 zł, za III miejsce — 2000 zł, za IV miejsce — 1000 zł.

Prace na ten konkurs należy zgłaszać do dnia 31 grudnia br. Blizszych informacji udziela KTiR.

(mak.)

Dla żołnierzy

Komisja kobieca przy radzie zakładowej WSK z okazji Dnia Wojska Polskiego zorganizowała spotkanie z żołnierzami z batalionu OTK. Goście, którzy wielokrotnie pomagali przy rozbudowie i porządkowaniu miasta, obdarzeni zostali kwiatami. W Trzech kwadransach o polityce wysłuchali prelekcji red. Lesława Gnoto o sprawie niemieckiej.

(c.)



W ZDK odbyła się także inauguracja roku kulturalnego w naszym mieście. Na pierwszym planie, działacz kultury, nauczyciele z SOM. Fot. T. Głowacz

WJAZD PZPR

DYSKUSJE • ROZMOWY • PROPOZYCJE

O LEPsze JUTRO

Zachwyt w spokoju czy ryzyko odważnego, mądrego działania

Czy dotychczasowy system stażu absolwentów wyższych uczelni technicznych, zapewnia szybkie i dobre przygotowanie do sumiennego wykonywania w przyszłości swoich obowiązków, do pracy nad polepszeniem konstrukcji wyrobów i technologii wytwarzania? Czy wzbudza napiętność i niepokój, który powinien cechować młodych inżynierów?

— Chyba nie! Przynajmniej nie u wszystkich.

Świeżo upieczonych inżynierów w olbrzymiej większości kieruje się do biur o pięknie brzmiących nazwach, ale tam grzebię niejaką w stosach papierów, rysunków, dokumentów, nakazów etc. Człowiek, który miał przed sobą wizję nowo-

czesnej produkcji, wiele nie rozwiązywałych — czekających na niego, trudnych problemów, staje przed inną rzeczywistością.

— Spokój, wykonywanie drobnych prac uświęconych odwiecznym rytuałem i wymagającym niewielkiej wiedzy.

Wydaje mi się, że młodych absolwentów, pełnych młodzieńczego zapału, niezależnie od przyszłego miejsca pracy, winno kierować się na okres stażu do wydziałów produkcyjnych. Niech poznają tajniki produkcji i konstrukcji wyrobów, tam gdzie one powstają a nie w zaciszu biura.

Nasuwa się przy tym wniosek: żeby zwiększyć szanse „wykazania” i „wyzycia” się młodej kadry, należałoby — prowadzić bieżące rodzaje wykazu problemów do rozwiązywania, problemom stojącym przed poszczególnymi komórkami fabryki. Taki wykaz powinien być ogólnodostępny dla wszystkich, którzy mogą wyjść na przeciw tym potrzebom ze swoimi ambicjami konstruowania i projektowania. Ponadto projekty rozwiązań powinny brać udział w konkursie i nagradzaniu za najlepsze rozwiązania dające w wyniku ich zastosowania najlepsze efekty ekonomiczne.

Oczywiście nasuwa się również refleksja ze stosowania praktyki odwrotnej — zamykanie problemów w szufladach biur, stwarzanie monopolu na rozwiązania mierne nie rzadko tandetne, zrealizowane jedynie przez ludzi mających dostęp do informacji o istnieniu określonego problemu, albo mających obowiązek takie problemy rozwiązać.

Czy my stażysty nie powinniśmy mieć do tych spraw dostępu? Czy taka konfrontacja najwęższej wiedzy absolwenta uczelni — stażysty — często zapalonego do rozwiązywania problemów — z konkretnym za-

daniem, nie będzie korzystnie rzutować na jakość rozwiązania. Tym bardziej, że wszystkie rozwiązania robione z obowiązku przez niewielką grupę ludzi, którzy mają czas ściśle reglamentowany na wykonanie swoich powinności, są zwykle mierne, czasem nieudane lub powielone.

Doświadczenie uczy, że najlepsze opracowania pochodzą właśnie z takich konkursów trwających nieprzerwanie i podobnych form działania. Poza tym zostaną pożytecznie wykorzystane umiejętności i zapał młodej kadry.

Do szerokiej kadry kierowników wydziałów i działów zakładu chcę skierować postulat — młodą kadrę wkraczającą do produkcji trzeba zająć się możliwie najszybciej i szczególnie troskliwie. Trzeba ją wprowadzić od samego początku w nurt problemów, których na pewno nie brak. Wtedy młodzi inżynierowie poczują się potrzebni, nabiorą wiary we własne siły.

Sugerowane rozstrzygnięcia na pewno nie są doskonałe i nie wykluczają ryzyka działania. Będą wymagały na pewno wielu modyfikacji i udoskonaleń. Ale przecież doświadczenie rodzi prawa, nigdy znajomość praw nie poprzedza doświadczeń.

Nie wolno dopuścić by najmłodsza wysokokwalifikowana kadra czerpała przyjemność ze swej abdykacji, legiości, zdania się na spokojny los rzeczy. Tylko niewielkimi pyzami się ogniskiem swego pana.

Trzeba wykorzystać tę młodość, jej najmniejszą cząstkę, której żarliwy zachwyt trwa tylko jedną godzinę.

Nie wolno budować spokoju zalewając cementem jak termity, wszystkie wyloty i wzloty do osiągnięć i nowoczesności.

VIC

Nie tylko dla kierowników

Podejmowanie decyzji jest jedną z głównych i najbardziej odpowiedzialnych funkcji każdego kierownika — „Decyzje, jak pisze A. Skowroński, powinny jednak zapadać dopiero wtedy kiedy znana jest istota problemu i dokonany sposób jego rozwiązania, kiedy zakończony został proces oceny i mierzenia określonych zjawisk i kiedy zdajemy sobie sprawę z ich konsekwencji”. (A. Skowroński, 1969, str. 7). Nietrudno więc sprostać takim zadaniom. Są decyzje, których skutki dotyczą bezpośrednio drugiego człowieka. Szczególnie jest tutaj umiejętność antycypacji własnych zachowań. Nieumiejętność obchodzenia się z psychiką ludzką łatwo może doprowadzić do głębokich konfliktów. Aby kierownik mógł prawidłowo przewidzieć reakcje pracownika w różnych sytuacjach, musi posiadać nie tylko doświadczenie, ale i wiedzę, szczególnie wiedzę psychologiczną, niezbędną do właściwego interpretowania zachowań się ludzi.

Wiemy, że sposób regulacji postępowania zde-terminowany jest układem warunków: Sytuacja (czynnik zmienne), osobowość (czynnik względnie trwały). Rozpatrzmy (w zarysie) taką sytuację — zwalniany na własną prośbę, pracownik wypełnia ankietę dotyczącą przyczyn rozwiązania o pracę. Przyczyny, ogólnie mówiąc, dzielą się na: materialne, organizacyjno-techniczne, społeczne i losowe. Smutną rzeczywistością jest fakt, że wielu pracowników, jako główny powód odejścia podają przyczyny społeczne, niewłaściwe stosunki międzyludzkie na płaszczyźnie przełożony-podwładny. Wiadomo, że płaszczyzna ta, jest jednym z najważniejszych determinantów wydajności pracy. Niestety, w dobie komputerów, często się o tym zapomina. Znany jest przykład następującego zadania — „Jeżeli dwaj pracownicy wykonują

daną pracę w ciągu jednej godziny, to ile czasu zużyją czterej robotnicy na wykonanie tej samej pracy?” Odpowiedź nie jest taka prosta, jakby się wydawało biorąc pod uwagę, że będzie to grupa czterosebowa, grupa, w której tak łatwo o konflikty.

Powracając do przyczyn, podawanych jako powód odejścia stwierdza się, że bardzo często powtarzają się takie jak: nieprawidłowy rozdział robót, nietaktowne podejście mistrza, kierownika wydziału, niesprawiedliwy stosunek do podwładnych, brak pomocy ze strony przełożonego. A przecież socjalistyczny zakład pracy predestynowany jest do miana instytucji systemonawczej. Wszak nie jest to tylko określony system techniczno-ekonomiczny, ale również „zespół stosunków międzyludzkich, układ określonych grup i organizacji, system stanowisk i pozycji społecznych” (J. Szczepański, 1963). Wiele pracowników, pełniących tak odpowiedzialne funkcje oczywiście kierownicze, rozumie to, ale czy wszyscy?

Komunikowanie się, jako podstawowa forma zachowania się człowieka, wymaga, jak wszystkie inne, coraz większej optymalności. Wiadomo, nie jest to łatwe, w jakże często nerwowych warunkach dążenia do realizacji niezbędnego planu. Tak „kierownik, to też człowiek”, pracownik obsługujący tokarkę nie jest częścią tokarki, ale również człowiekiem, który patrzy, myśli, odczuwa i chyba najbardziej odczuwa niesprawiedliwość. Ktoś dozwolnie powiedział, że sprawiedliwość najłatwiej jest znaleźć w „słowniku wyrazów obcych” pod literą „S”; No cóż, wielki Arystoteles zmarł przed wiekami, ale i dzisiaj niestety, nie spełni się jego życzenie, „aż pałeczki same zaczną grać na lirze”!

Largon

Człowiek który musi zarabiać

PROBLEM rezerw produkcyjnych w przemyśle maszynowym już od dawna stanowi przedmiot dyskusji. Również w WSK załatwienie tej sprawy jest zadaniem niebagatelnym, co zresztą mówi się na wszystkich zebraniach partyjnych i naradach produkcyjnych. Dotąd jednak nie znaleziono na rozwiązanie tego dylematu skutecznej i konkretnej recepty, choć propozycji padło wiele.

Na ostatniej przedzjazdowej konferencji partyjnej I sekretarz KW PZPR Piotr Karpiuk mówił np. o tym, że WSK sprzedaje za grosze żużel. Podczas gdy przy niewielkich nakładach można by z tego materiału wykonywać pustaki czy inne półfabrykaty budowlane. Być może jest to przykład godny urealnienia, choć oświadczenie nie widzę tokarzy czy ślusarzy WSK w roli pracowników wykonujących pustaki, ale sama idea tego pomysłu jest słuszną i ekonomicznie uzasadnioną.

Moim zdaniem istnieje w WSK możliwość wykorzystania rezerw ludzkich i zapasów materiałowych, a także uzasadnioną poprawę zmienności pracy, bez obawy o front robót bo takie przecież istnieje. Możliwości zbytu wyrobów produkowanych w WSK są już ograniczone, a należy się liczyć również z tym, że w miarę nasycenia rynku w motocykle i wykorzystania możliwości eksportowych śmigłowca będą coraz

mniej. Już przy obecnej dość dużej produkcji tych wyrobów mamy do czynienia z częstymi okresowymi brakami frontu robót na stanowiskach ślusarskich, tokarskich i frezerskich, powodującymi przestoje maszyn i to w sytuacji pracy dwuzmianowej w kilku wydziałach. Jednocześnie wiele maszyn zakupionych dla potrzeb produkcji nie zdążyło egzaminu w eksploatacji, a w magazynach znajdujemy duże zapasy materiałów, nie mówiąc o różnego rodzaju złomie metalowym, który odwozi się do hut na przetop, a który mógłby być wykorzystany np. do wyrobu galanterii metalowej dla budownictwa czy podstawowych, prostych narzędzi gospodarstwa domowego,

Jak wykorzystać

jeśli nie nadaje się do produkcji aktualnych wyrobów WSK.

Jak wykorzystać te rezerwy ludzkie i materiałowe w konkretnych warunkach WSK? Moim zdaniem możliwością taka istnieje, jeśli potraktować ten problem nie tylko z punktu widzenia potrzeb zakładu ale całego miasta. Na tegorocznych Krajowych Targach w Poznaniu wprowadzono ciekawą formę w postaci gieldy propozycji polegającej na szukaniu producentów dla atrakcyjnych, nowoczesnie rozwiązanych konstrukcji przedmiotów codziennego użytku. W skali krajowej jest to cenna inicjatywa. W Świd-

Wiele jest takich spraw

JESZCZE nie raz będziemy wracać do zebrań przedwyborczych OOP przede wszystkim z uwagi na gospodarski charakter prowadzonych na nich dyskusji. Ujawniły bowiem zebrania OOP wiele niedomagań w organizacji produkcji i w organizacji gospodarki w ogóle. Są to na ogół sprawy małe, ale lekceważone przez kompetentne komórki, urosły do dokuczliwych problemów dnia codziennego. Od wielu lat np. niektórzy pracownicy wydziału kompletacji i ekspedycji mają nieregulowane sprawy odzieży ochronnej. Wiele z nich jak np. grupa malarzy i stolarzy wykonująca pracę często na zewnątrz hali, posiada kombinzony zamiast ciepłego ubrania. W ogóle problem ubrań roboczych w tym wydziale wymaga konkretnego rozwiązania. Wewnątrz hali utrzymuje się niska temperatura. Istnieją wprawdzie plany ocieplenia hali ale nie nastąpi to wcześniej niż za dwa lata. Tymczasem pracujące w wydziale kobiety, wykonujące poszczególnie operacje na stojąco, marzną. Wprawdzie należy im się ciepła odzież (kufajki) ale nie chcą w niej pracować, ponieważ bardzo utrudnia im to ruchy rąk no a przy tym estetyka i elegancja nie jest bez znaczenia. Chciałyby pracować w dresach, ale zabiegają o nie, jak dotąd bezskutecznie.

Paradoksalna sytuacja jest z magazynowaniem i gospodarką opakowaniami. Zarówno magazyn, gdzie mieszczą się opakowania wykorzystywane tylko przez ten wydział, a także wiata służąca do załadunku znajdują się w znacznym oddaleniu od wydziału. Najczęściej ręcznym transportem skrzynie przywożone są z magazynu do wydziału, stąd po załadunku do nich kompletów narzędzi i części z powrotem odwozi się je na wiatę, znajdującą się tuż przy magazynie. Ile wysiłku i czasu pracy marnuje się tylko dlatego, że ktoś źle zaplanował tę inwestycję, bo i magazyn i wiata powinny być tuż przy wydziale. Pracownicy tego wydziału proponują o zwiększenie ich uprawnień w zakresie samokontroli. Wiele czynności mogłoby kontrolować sami, a tymczasem przygotowane do wysyłki podzespoły i narzędzia czekają zbyt długo na kontrolę odbiorcy.

(mak.)



Kolejne pamiątkowe zdjęcie pracowników, którzy odeszli na emeryturę, po uroczystości pożegnawej w RZ.
Fot.: T. Sugier

To nie ważne czyje co je

Pracownicy przedsiębiorstwa wykonującego instalacje elektryczne w pomieszczeniach, w których ma być zamontowana Odra-1304 bardzo się widocznie przejęli refrenem znanej piosenki Kazimierza Łojana, gdyż uważają, że skoro biurowicz nie jest ich to można się nad nim do woli poząć. A rzecz się miała tak. Nosili grube wiązki długich rurek igielitowych, że nosili to dobrze, ale, że znaczyli nim na ścianach ślad swojej drogi, szpecąc to co było jako tako pomalowane. Czyżby chcieli w ten sposób swoją drogę „ocalić od zapomnienia”.

Na zwróceniu im uwagę odpowiedź mieli tylko jedną: „A bo co?”. Można by to pytanie zastosować bez odpowiedzi i zastosować inne formy perswazji w skutkach bardziej niechętnie przyjmowane. Tylko kto to ma zrobić? Myślę, że nadzór, któremu podlegają, nie powinien już prosić, wystarczyć wymagać kultury i porządku, podpierając edukację tym co bardzo boli, uderzeniem po kieszeni.

(St.)

podejmuje każdą pracę...

niku buduje się nowe bloki mieszkalne. Użytkownicy tych bloków narzekają na złą jakość galanterii metalowej. Psują się zamki w drzwiach, odpadają zle skonstruowane plastikowe klamki u drzwi, bezużyteczne są regulatory przy otwieranych oknach. W swidnickich sklepach galanterii metalowej brakuje wiele części do kranów, takich jak uszczelki, kurki itp. Hydraulicy MZBM bezradnie rozkładają ręce i pobierają opłaty za usługi, za każdorazowe przyjeździe do mieszkania, nawet wówczas gdy po raz drugi przychodzą z brakującej częścią. Gdyby dokładnie przeliczyć te wszystkie braki drobnych i prostych do wykonania detali nabierałoby się ich spora ilość.

rezerwy?

A przecież są one do wykonania, przez każdego, kto posiada imadło, pilnik, miotek i kawałek niezbędnego materiału. Niektórzy mieszkańcy Świdnika tak sobie radzą, ale nie wszyscy mają możliwości.

Czy WSK wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową, placówkami usługowymi i handlowymi nie mogłaby dojść do porozumienia w sprawie wykonywania tych przedmiotów u siebie? Jest przecież materiał, który zamiast wysyłać do hut wykorzystaloby się na miejscu. Są ludzie, którym płaci się za godzinę postojową, a którzy mogliby w tym czasie te przedmioty wykonywać. Brak jest ludzi do

pracy gospodarskich, dla których są etaty, ale mało płatne i z tego względu nieobsadzone, którzy po społecznym krótkim przeszkoleniu mogliby dorabiać przy tej pracy, co na pewno zmobilizowałoby ich do solidnego i szybkiego wykonywania podstawowych obowiązków. Przy okazji można by zlikwidować niezbyt popularną nazwę „sprzątacza” czy „sprzątaczkę”, co w pewnym sensie dyskryminuje ludzi.

Są wreszcie ludzie, którzy okresowo na zlecenie lekarzy, są przenoszeni do lepszych prac. Przy dobrej gospodarce znalazłoby się miejsce w zakładzie, na ustawienie kilku podstawowych, bezużytecznych w produkcji WSK maszyn, na zorganizowanie kilku stanowisk slusarskich, wygospodarowano by jeden półetat dla mistrza-rentysty, do załatwienia pozostałych spraw formalnych i problem wielu bolących mieszkańców miasta, kłopoty spółdzielni mieszkaniowej ze swoimi dalekimi kooperantami i przedsiębiorstwami transportowymi byłoby rozwiązane. W tej sytuacji spółdzielnie i zakłady produkujące buble a mające dobre zaplecze techniczne siłą rzeczy musiałyby podjąć produkcję lepszych jakościowo i bardziej skomplikowanych urządzeń powszechnego użytku.

Nie chodziło by przy tym o ciągłą pracę takiego usługowego gniazda, lecz o dostosowanie do potrzeb i aktualnej sytuacji w zakresie rezerwy zakładu.

Marian Kos

O PRACOWANO w zakładzie bardzo ważny dokument pod nazwą „Propozycje rozwoju przedsiębiorstwa na lata 1972-1975 do dyskusji nad Wytężnymi na VI Zjazd PZPR”. Znaczenie tego dokumentu jest tym ważniejsze, że w sposób jasny określa perspektywy — co jesteśmy w stanie osiągnąć, a wcale to nie oznacza, że nie możemy więcej... lecz o tym później.

Na początek kilka liczb, które do pełniejszego zobrazowania są niezbędne. Wykonanie zadań 1971 roku przyjmujemy za 100 proc. Produkcja globalna powinna wzrastać w 1972 r. o 18,3 proc., w 1973 r. o 33,6 proc., w 1974 r. o 51 proc. a w ostatnim roku bieżącej pięcioletki wzrost ten osiągnie 71 proc. Średni wzrost w ciągu czterech lat wynosić powinien 43,4 proc. Będzie on zatem nie wiele mniejszy niż połowa produkcji dotychczasowej. Fachowcy zgodni są jednak, że wzrost mógłby być znacznie wyższy gdyby w pełni wykorzystane były rezerwy i gdy usprawniona zostanie kooperacja, zwłaszcza rytmiczne dostawy silników i przekładni. Jeśli wszystko zagra to produkcja śmigłowców winna wzrastać średnio o 14,7 proc. w ciągu czterech kolejnych lat. W tym roku wyprodukujemy 83 000 motocykli natomiast w 1975 r. produkcja jednośladowców wzrośnie do 110 000 sztuk, produkcja pomp z 5 700 sztuk wzrośnie do 10 000 sztuk, sprężarki z 5 730 do 18 000 sztuk, a kolumny wyprodukują 830 ton odłuków więcej niż w roku 1971. W produkcji innych asortymentów (części zamienne produkcyjne uzupełniająca i narzę-

dzia) również proponowany jest poważny wzrost.

W propozycjach, które poddano dyskusji mówili się też o perspektywach rozwojowych — co i kiedy będziemy produkować. Jak wynika z materiałów, obok stałego ulepszania już wytwarzanego sprzętu poszczególne lata przynosić powinny nowe uruchomienia bądź to w wersji prototypowej bądź też seryjnej. Wiemy co robimy w bieżącym roku lecz interesujące są następne lata. 1972 — produkcja seryjna motocykla M21W2 oraz seria informacyjna M21W1; 1973 — pierwsze sztuki prototypowe śmigłowca Mi-2M; 1974 — podjęcie produkcji seryjnej. 1975 — śmigłowce o większej mocy sil-

Nic z niczego

ników oraz cztery sztuki prototypowe śmigłowca jednosilnikowego, 1976 — winny ukazać się również cztery sztuki prototypowe następcy Mi-2.

Jak z tego wynika powstaje przed zakładem ciekawa i korzystna perspektywa. Z tym wiąże się konsekwentnie pytanie jak kształtować się będą zarobki. Oczywiście mówić można tylko o średnich w skali całego zakładu jak też i z punktu widzenia poszczególnych grup pracowników. Ogółem średnia płaca na jednego zatrudnionego kształtowała się będzie w granicach 1448 do 2066 złotych. Najwyższy wzrost średniej płacy w grupie pracowników bezpośrednio produkcyjnych przewiduje się bowiem, że w 1975 r. wyniesie od 2576 złotych. Jest to perspektywa optymistyczna, idzie w kierunku stałej poprawy warunków bytowych załogi. Warunkiem jest jednak stały wzrost wydajności pracy. Jedno bez drugiego istnieć nie może.

Z tego powodu trzeba wiedzieć jakim jest ten warunek w skali wymiernych wartości. Jeśli chcemy, aby średnia płaca na jednego zatrudnionego w zakładzie ogółem rzecz biorąc wynosiła w 1972 roku 1717 zł to wydajność musi wzrosnąć o 11,3 proc. w stosunku do uzyskanej wysokości w 1971 r. Jeśli chcemy by średnia płaca w tych samych relacjach w 1975 roku wynosiła 2066 zł to wydajność pracy — musi wzrosnąć o 42,1 proc. w stosunku do uzyskanej na koniec 1974 roku. W ciągu całej pięcioletki wydajność pracy musi więc wzrosnąć ponad 50 proc. Czy to wiele czy mało. Żeby lepiej zilustrować ów problem posłużmy się następującym przykładem. Aby więc uzyskać 1 proc. wzrostu płac realnych trzeba wyprodukować na rynek produktów wartości 4,3 mld i trzeba rozwinać dodatkowe usługi wartości 700 mln zł. Żeby się zorientować w skali wzrostu wystarczy tę sumę (5 mld zł) przemnożyć przez 17-18. Tyle procent wzrostu zakłada się w Wytężnych, a przecież wzrost płac w zakładzie proponuje się w tej właśnie wysokości na koniec obecnej pięcioletki.

Prosty z tego wniosek, że nie można zamykać się tylko w pustych deklaracjach, gdyż te nie dają się przeliczyć na złotówki, są po prostu niewymierne, a udawać, że nie z niczego nie powstaje, Mity alchemików odeszły od nas bezpowrotnie, a razem z nimi kamień filozoficzny, któremu tyle cudownych własności przypisywano — jak choć-

by to, że złoto da się uzyskać z ołowiu, wystarczy tylko kilka magicznych figur i zaklęć.

Nauczyliśmy się opracowywać piękne programy — nikt nie za-przeży, że wiemy co trzeba zrobić, mamy ludzi bardzo zdolnych, cenionych w krajach o wysokiej kulturze technicznej, tylko jakże często brak nam konsekwencji w wykorzystaniu tego co już posiadamy. Jeden z dyskutantów podczas spotkania w hotelu robotniczym, określił to bardzo jasno — ale problem, który podniósł musi niepokoić. „Dlaczego tak się dzieje, że jeśli ktoś buduje dla siebie domek jednorodzinny to chroni każdą cegłę, każdy kilogram cementu, tymczasem ten sam człowiek jeśli pracuje na budowie to nie przejmując się tuczo-nym szkiem okiennym, nie go nie obchodzi zniszczona płyta szciany. Wszystko mu jedno czy tłuść się drogie okładziny itp. Dlaczego nie szanuje się tego co społeczne? Ten który o tym mówił podniósł ważny problem w kontekście poprawy bytu wszystkich. Mało jeszcze poczucia odpowiedzialności, co gorzej za mały jest nacisk społeczny na objawy tego rodzaju choć obecnie obserwuje się znaczne ożywienie i coraz częściej podnosi się te problemy w dyskusjach.

Mówimy o tym by każdy w najbliższym mu otoczeniu dostrzegł rezerwy — by umiał wykorzystać z korzyścią dla siebie i dla innych powierzone mu majątek. Tylko nie mogą to być wyłącznie słowa — za nimi musi iść konkretne działanie.

Wystarczy przejść się obok rzędów obrabiarek, by bez trudu dojrzeć wiele niepracujących, lub takich, które bezproduktywnie pochłaniają duże ilości energii, dlatego, że nie dostarczono na czas materiału, że akurat brak jest odpowiednich narzędzi, że się po prostu robi zgodnie z nie przynoszącym nikomu splendoru powiedzeniem „czy się stoi, czy się leży...” lub „robota nie zajac nie ucieknie...”

Wystarczy popatrzeć co się dzieje przed bramą na długo przed godziną 15. Ilu pracowników stoi ukrytych w różnych zakamarkach by w momencie odezwania się syreny rzucić się biegiem do wyjścia. Skąd się oni w tym miejscu przed czasem biorą? Czyżby aż taki panował w wydziałach liberalizm, czyżby mistrz był aż tak zaganiany, że nie widzi jak mu ludzie ubywają?

To są tylko dwa przykłady, których rezultatem są bezpowrotne straty. Jest więcej innych, bowiem trudno pochwalić nagminne niszczenie materiałów budowlanych, obok nowopowstałych obiektów. Trudno mówić o zyskach jeśli stacja paliw od marca do zeszłego roku zużyła — a kosztowała sporo groszy. Jeśli zajrzymy do dokumentu sporządzonego przez Radę Robotniczą w sprawie gospodarki materiałowej to wiemy, że nie chce, że przez tyle lat patrzono na trwonienie wspólnych złotych i że to jakoś sucho uchodziło tym co za nie ponosili odpowiedzialność.

Wiele zrobiło się i robi dobrego, nie wolno nam tego nie dostrzegać, ale trzeba sobie zawsze zdawać sprawę i z tego, że to dobre może być jeszcze bogatsze, że program zaproponowany załozem do dyskusji można zrealizować i to z poważną nawiązką.

(St.)

Wieczory przedzjazdowe

(Dokończenie ze str. 1)

domków jednorodzinnych. Mówiono także o zmianach niektórych przepisów prawnych dotyczących przydziału mieszkań i prawa lokalowego, o uregulowaniu opłat czynszu mieszkaniowego w budownictwie rad narodowych i spółdzielczych. Na pytania udzielali odpowiedzi dyrektor CZSBBM w Lublinie tow. Ciepłowski, z-ca dyrektora LPBM w Lublinie tow. Walczak, kierownik BUA PPRN tow. Kowalczyk, kierownik działu gospodarki komunalnej PPRN tow. Kuczyński oraz przedstawiciele MZBM i MPKG w Świdniku. Ponadto w spotkaniu uczestniczyli Stanisław Grzelak, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Lublinie. Zdzisław Andruszkiewicz — redaktor naczelny „Walki Młodych” i Tadeusz Bronisz — sekretarz Wojewódzkiego Sztabu Patronackiego. Problemy poruszone w czasie trwania „Trybuny Młodzieżowej” wymagają osobnego materiału, dlatego też w najbliższym numerze „Głosu Świdnika” przekażemy szczegółową relację z tej dyskusji.

(J)

Rok szkoleniowy w ZMS rozpoczął

(Dokończenie ze str. 1)

nia, który ma być realizowany w bieżącym roku nie uległ zasadniczej zmianie za wyjątkiem wprowadzenia aktualnych problemów nurtujących środowisko młodzieżowe. Ciekawym novum, które wprowadzono jest organizowanie szkoleń specjalistycznych w krótkich miesięcznych cyklach oczywiście z gwarancją realizacji całego programu szkolenia, co niewątpliwie w dużej mierze wpłynie na poprawę frekwencji i atrakcyjności szkolenia. I tak program szkolenia przedstawia się następująco: **Specjalistyczne szkolenie**, które będzie się odbywało w ramach Wieczorowej Szkoły Aktywności o profilu organizacyjnym jak i turystycznym. W pierwszej formie będzie uczestniczył przedewszystkim aktyw funkcyjny z poszczególnych kół wydziałowych ZMS, gdzie zdobyć podstawowe wiadomości na szczeblu koła. W drugiej formie, prowadzonej wspólnie z Oddziałem Zakładowym PTTK przeksolili się przyszłych organizatorów wycieczek i pilotów, którzy będą prowadzić te działania na szczeblu koła i wy-

działu, na którym aktualnie pracują. Drugą ważną formą kształcenia jest przede wszystkim **szkolenie dla nowostępujących do organizacji ZMS**, gdzie wszyscy zostaną zapoznani z działalnością organizacji i problemami, z którymi spotyka się każdy członek ZMS w swojej pracy w organizacji. Z innych form — prowadzonych przez organizację młodzieżową należy wymienić **Wszelchnie Społeczno-Polityczną**, w której uczestniczyć będą przewodniczący wszystkich kół wydziałowych z całego zakładu, także formy **jak powszechnie kształcenie członków** w ramach zebrań szkolniowych, które będą obsługiwane przez lektorów Zarządu Zakładowego ZMS, oraz działalność szkoleniową prowadzoną przez Klub „Iskra”. W klubie organizuje się spotkania i dyskusje na tematy zawarte w Wytężnych na VI Zjazd PZPR oraz cykl projekcji filmowych połączonych z dyskusją w ramach działalności kina „Z filmem na ty”. Ponadto zetemosewcy z Zespołu Szkół Technicznych będą uczestniczyć w szkoleniu w ramach Kół Młodych Racjonalizatorów i Tur-niejów Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Niezależnie od form zaprezentowanych w powyższym materiale przewidywany jest szeroki udział młodzieży w szkoleniu partyjnym oraz w szkoleniu prowadzonym przez Radę Robotniczą.

d.



Dyskusja na temat budownictwa przysłuchiwał się z uwagą pełnomocnik syfektora naczelnego ds socjalno-bytowych mgr Władysław Kucharski (z prawej).

Fot.: T. Głowacz

VI ZJAZD PZPR
• DYSKUSJE • ROZMOWY • PROPOZYCJE
O LEPSZE JUTRO



Kolumna Oddziału Zakładowego PTTK przy WSK w Świdniku

Redaguje zespół w składzie:

Jerzy Drumlowski, Stanisław Strelnik, Maryla Debecka, Miesiącnik

Nr 4

Wypoczynek sobotnio - niedzielny w roku 1972

Oddział Zakładowy PTTK przystąpił już do opracowywania konkretnego planu działania na rok 1972. Na pewno też wcześniejsze przygotowanie się do sezonu turystycznego poprzedzono szeregiem spotkań z dykcją przedsiębiorstwa i Radą

Zakładową pozwoli na opracowanie takiego programu, którego realizacja pozwoli w jak największym stopniu wykorzystać posiadane środki ku zadowoleniu pracowników naszego zakładu. W przyszłorocznej działalności dominującą rolę będzie odgrywał wypoczynek sobotnio-niedzielny prowadzony w sposób zorganizowany. Wycieczki w ramach tej formy wypoczynkowej będą stanowiły zbiorowy wyjazd kilku grup do miejsca wcześniej ustalonego z udziałem przeszkolonych orga-

nizatorów wycieczek i instruktorów, którzy poprowadzą gry i zabawy sportowe. Przewidziany jest także współdział Zakładowego Domu Kultury, który zabezpieczy odpowiedni program kulturalno-oświatowy. W czasie trwania tego typu imprez. Z bardzo interesujących propozycji, które zostały zawarte w programie na uwagę zasługują te, które przewidują znaczny rozwój turystyki kwalifikowanej poprzez zorganizowanie wielu ciekawych imprez tej dyscypliny (Rajdów, Zjazdów itp.) oraz współdział w tych imprezach organizowanych przez inne Oddziały PTTK na terenie całego kraju. Celem spopularyzowania krótkich wyjazdów zagwarantuje się dla uczestników odpowiedni sprzęt turystyczny za niewielką odpłatnością. W sumie należy stwierdzić, że program z którym Oddział Zakładowy PTTK ma zamiar zapoznać całą załogę naszego zakładu, jest konsekwentnym dążeniem do przejęcia całego ruchu wycieczkowego i turystycznego, oraz nadania odpowiednich ram organizacyjnych, co w efekcie przyczyni się do uatrakcyjnienia wycieczek a ich uczestnikom zagwarantuje maksimum wypoczynku.

d.

Z pracy zarządu Oddziału PTTK

Na kolejnym posiedzeniu Zarządu Oddziału Zakładowego PTTK przy naszej Wytwórni, które odbyło się dnia 20 października br. przedyskutowano propozycje odnośnie działalności tej placówki w roku przyszłym. Ustalono też, że w działalności tej, celem pełnej realizacji programu i zadań postawionych Towarzystwu należy włączyć do pomocy przede wszystkim Zakładowy Dom Kultury i Ognisko TKKF „Świt”, które poprzez zabezpieczenie odpowiednich imprez kulturalnych i sportowych w dużym stopniu uatrakcyjnią pobyt wielu pracowników przebywających na biwakach organizowanych w ramach wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Osobno, zorganizowano spotkanie z działem transportu, na którym omówiono zadania w zakresie wynajmu i zabezpieczenia bazy transportowej.

j.

Ile kosztuje wycieczka

Najpopularniejszym środkiem transportu w ruchu turystycznym, z którego korzysta przeważająca część naszej załogi to autobusy zakładowe, na które istnieje zawsze duże zapotrzebowanie. Dlatego też wyjaśniamy wszystkim zainteresowanym sposób obliczania kosztów, zgodnie z zarządzeniem Monitor Polski 29/p. 184 §2, p. 2. Opłata wynosi 0,14 zł za miejsce i 1 km przebiegu autobusu z tym, że za każdą godzinę korzystania z autobusu nie może wynosić mniej niż 2,10 zł za każde miejsce w tym autobusie. Tak też były pobierane opłaty przez Radę Zakładową. Dla pracowników WSK przynajmniej się zmniejsza 50 procent. Od formalności związanych z załatwianiem autobusu Oddział Zakładowy PTTK nie pobiera marży. Jest ona pobierana za usługi obce, zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami. Jak z powyższego widać wycieczki, których organizatorem jest PTTK przy WSK nie są drogie a wprost przeciwnie znacznie niższe niż te, które oferują swoim klientom inne przedsiębiorstwa transportowe.

(d.)

Wycieczki piesze górskie



Górska Odznaka Turystyczna (GOT) jest odznaką mającą na celu przede wszystkim zachęcenie ludzi do uprawiania turystyki górskiej. O uzyskanie odznaki GOT mogą ubiegać się wszyscy, którzy ukończyli 14 rok życia i odbyli określoną ilość wycieczek górskich w okresie od 1 kwietnia do 30 listopada każdego roku. Są dwa rodzaje odznak małe i duże. GOT mała posiada trzy stopnie: brązowy, srebrny i złoty. Duża ma dwa stopnie: srebrny i złoty. W wycieczkach górskich mamy możliwość systematycznego poznawania poszczególnych obszarów górskich, ponadto odznaka GOT jest tym czynnikiem, który w sposób racjonalny mobilizuje uczestników górskich wycieczek do współzawodnictwa w tym zakresie.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że wycieczki tego typu są znacznie trudniejsze od nizinnych, a od uczestników wymagają wyższych umiejętności, są doskonałą szkołą charakteru, dają możliwość sprawdzenia swej wytrzymałości i silnej woli.

(j.)

U sąsiadów za miedzą

O międzynarodowym konkursie, rozpisany z okazji 26-rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni i Pomocy wzajemnej między PRL i ZSRR przez ZZ TPPR w WSK w Świdniku i KZ PRP Łuckiej Fabryki Samochodów pisaliśmy w poprzednich numerach Głosu Świdnika. Relacja z przebiegu spotkania z laureatami konkursu z Łucką w WSK również znalazła się na łamach naszej gazety. Niedawno zwycięzcy, spośród 81 uczestników konkursu, Edward Głębocki, Maria Łabuda, Mieczysław Zieliński oraz A. Bury, M. Kaciuczyk, W. Michalczyk, członkowie Zarządu Zakładowego TPPR, w grupie ZBoWiD-owców Okręgu Lubelskiego gościli u swych radzieckich przyjaciół. Oto relacja z tej wizyty.

Na granicy przywitała nas grupa radzieckich weteranów wojny oraz grupa pionierów w strojach organizacyjnych. Otrzymałyśmy wiązanki polnych kwiatów, które wkrótce złożymy pod pomnikiem bohaterów II wojny światowej, poległych w walce z faszyzmem.

Następnie wyruszyliśmy do Łucka. Zatrzymujemy się w hotelu „Łuck”. Po zakwaterowaniu pierwszy wystawny obiad, w miejscowej restauracji. Spotkanie z delegacją Komitetu Przyjaźni Radziecko - Polskiej Łuckiej Fabryki Samochodów. Dotychczas znaliśmy się tylko z korespondencji. Następuje serdeczne przywitanie wszystkich członków naszej delegacji z towarzyszącymi radzieckimi. Udajemy się do Fabryki Samochodów (ZBoWiD-owcy do Klubu Oficera). U wrót fabryki spotykamy kolektory zakładu z I sekretarzem KZ KPZR na ciele.

W klubie „Racionalizatora” fabryki wymiana krótkich informacji o przejawach życia społecznego obu bratnich zakładów. Wracamy gospodarzom gazetkę ścienną wykonaną przez koło TPPR wydziału montażu motocykla pod hasłem „Poznajmy się”.

Zapraszamy nas na akademie zorganizowaną w Domu Kultury z okazji „Dnia Maszynostróiteia”. Do jej rozpoczęcia pozostało pół godziny. W pośpiechu zwiadamy fabrykę produkującą specjalistyczne samochody.

Zautomatyzowane taśmy montażowe z wymuszonym rytmem pracy pozwalają na rozwinięcie znacznej produkcji. I już Mielski Dom Kultury. Na sali widowiskowej duża frekwencja. W postawie stojącej uczestnicy akademii, przy dźwiękach marsza, witają wchodzące na salę gości sztandarowe. Następują okolicznościowe przemówienia. Z naszej strony wraz z życzeniami sukcesów w produkcji i w życiu osobistym uczestnikom akademii na ręce dyrektora fabryki składamy upominek od naszej dyrekcji w postaci modelu śmigłowca a byłym radzieckim uczestnikom konkursu ofiarowujemy pamiątkowe dyplomy uznania. Naszym laureatom konkursu wręczono nagrody rzeczowe przewidziane regulaminem. Długa jest lista przodowników pracy i nagrodzonych pieniężnie pracowników fabryki z okazji Dnia Maszynostróiteia. Na zakończenie części oficjalnej nastąpił akt wręczenia sztandaru przechodniego dla najlepszego wydziału fabryki, na ręce ko-

(Dokończenie na str. 5)

Po noclegu w warunkach turystycznych poranna toaleta przed wyruszeniem na trasę.
Fot. J. Mirosław



Na trasie II Rajdu Złotego Liścia

Fot.: J. Mirosław

Rajd Złotego liścia

W pierwszych dniach października br. na trzech pierwszych trasach wędrowała młodzież w kierunku Kazimierza. Organizatorem drugiego już z kolei Rajdu Pieszego „Złotego Liścia” był Oddział Zakładowy PTTK przy WSK, Klub Turystyki Pieszej „Kiszki” i ZZ ZMS. Impreza pomimo niedociągnięć organizacyjnych spełniła pokładane nadzieje. Organizatorom dopisała także aura co niewątpliwie sprawiło, że w imprezie uczestniczyło sporo młodzieży. Imprezy turystyki kwalifikowanej cieszą się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród młodzieży.

(j.)

Z pracy Rady Zakładowej

Wesła do pokoju, rozdygotana, zapłakana. Wierząc co chwila oczy, nieskładnie opowiadając co ją gnębi. Za mąż wyszła 6 lat temu, nie było mieszkania, usadowili się w hotelu, dwoje dzieci oddali kolejno do rodziców na wieś. Niedawno jedno chciało mieć przy sobie, rośnie, potrzebuje kontaktu z rodzicami. Przywoziła je do Świdnika, umieszcza w przedszkolu. Ona sama pracuje na zmiany. Kiedy idzie na drugą — dziecka nie ma kto odbierać. W wydziale nie chcą dawać jej tylko pierwszej zmiany — a może nie mogą — mąż nie liczy się, nie można mu zaufać, nie można mieć pewności, że nie zawiedzie, że po godzinie 15 odprowadzi dziecko do domu, otoczy opieką.

Było najwyżej 15 po siódmej. Wiceprzewodniczący Rady Zakładowej odłożył plik papierów, przeprosił dwóch ludzi z wydziału. Telefon do męża interesantki, krótkie wyjaśnienie sekretarce po drugiej stronie drutu o co chodzi i po kilku minutach rodzinno-produkcyjna narada z udziałem kierownika wydziału, przewodniczącego rady oddziałowej i męża kobiety.

Minuty płynęły, czas który można by przeznaczyć produkcyjnym sprawom, schodził na tłumaczenie zleń i opinii kierownika wydziału — jak wynikało z opinii kierownika wydziału — pracownikowi, co należy do jego obowiązków w wytwórni i w domu. Miewa „szwarski” poniedziałki, samowolnie zamienia sobie zmiany, zdarza mu się stać pod kłosem z kufem piwa, jechać przed porannym gwizdem syreny, w domu urządzić libację, po których żona zastaje butelki i niedojedzone resztki. Raz nawet zostawił w domu dziecko, zamknięte na klucz przez kilka godzin.

Spotkanie w radzie zakładowej było ostatnim ostrzeżeniem dla męża kobiety.

Mając na uwadze dobro rodziny, kierownik zgodził się na dopasowanie zmian do pracy kobiety tak, aby na zmianę mogli wstępować do przedziału.

Jeśli godzina rozmowy z małżeństwem przyniesie poprawę współpracy a zatem i lepszą pracę zawodową — opłaci się stokrotnie.

Do rady zakładowej co najmniej kilka razy w tygodniu trafiają się tacy interesanci...

(c.)

Komitetowe rozliczenia

Komitety rodzicielskie są dziś w szkołach tak nieodłączne jak same zespoły nauczycielskie, którym służą pomocą. W trzech szkołach podstawowych Świdnika — bo o nich dziś będzie mowa — działają na jednakowych zasadach, choć wpłaty dzieci wykorzystywane są różnie — w zależności od miejscowych potrzeb. Różnie też kształtują się wysokości wpłat. Zjawiskiem znaczącym we wszystkich jest wzrost opłat od odwrotnie proporcjonalny do cyfry klasy. Na przykład w szkole nr 1 klasy pierwsze za rok szkolny 1971/72 wpłaciły 11790 złotych, podczas kiedy ósme 3260 tylko złotych. Liczbą dzieci w tych klasach była mniej więcej jednakowa. Roczne składki od jednego dziecka wynoszą od 5 do 300 złotych (wprawdzie opłata w tej ostatniej wysokości zdarzyła się w szkole nr 3 jeden jedyny raz). Są klasy np. w szkole nr 1 gdzie na 29 uczniów wpłaciło 5, na 37 — 11 a na 32 — 12. Dane dotyczą klas ósmych. Opłaty są wszędzie dobrowolne. W szkołach nr 2 i 3 ich wysokość rodzice ustalają indywidualnie, w szkole nr 1 ustalili jednocześnie do wysokości 100 zł od rodziny. Wszystkie deklaracje są — na co wskazuje praktyka — czystym mierzem. Rodzice płacą nie chcą i kiedy chcą — często w ogóle nie płacą. Mają do tego pełne prawo — opłata dobrowolna, znaczy nieobowiązkowa. Tyle, że z pieniędzy wpłaconych przez część dzieci, korzystają wszystkie.

W szkole nr 3 na przykład fundusze komitetu przeznaczone są na zakup książek do biblioteki, na dożywianie, dofinansowywanie wycieczek i obozów, drobne remonty. Było i tak, że w roku ubiegłym zapłacono z tych pieniędzy caloroczne obiad dla trojga najbardziej potrzebujących uczniów, że zakupiono dla nich odzież. W szkole nr 1 za pieniądze te kupowane są książki na nagrody dla dzieci i nauczycieli (zapewne z okazji ich święta), pomoce naukowe i sprzęt szkolny — znowu dla ogółu uczniów. W szkole nr 2 pieniędzmi komitetu opłacani są konserwatorzy urządzeń elektrycznych i wodno-kanalizacyjnych, naprawiono za nie ogrodzenie, kupiono dyplomy dla wyróżniających się w pracy społecznej rodziców, dano nagrody dobrym uczniom.

Można się zastanawiać, które z tych pozycji są najbardziej zgodne z ideą działalności komitetów, można rozpatrywać stosunek potrzeb do możliwości finansowych szkół, i na tej płaszczyźnie pomóc materialną komitetów. Pewne jest jednak, że wszystkie pozycje „wydano” wynikając z uchwał komitetów rodzicielskich, a więc z woli samych rodziców i to na ogół

tych, którzy partycypują w wydatkach, bo ci, rozumiejąc potrzeby dzieci i szkół, są najaktywniejsi.

Nie zawadzi wspomnieć przy okazji o uiszczaniu obowiązkowych wpłat za ubezpieczenie dziecka. Należą one bezspornie do rodziców, nie uchylających się na ogół od tego obowiązku. Na ogół — bo i tu bywają wyjątki. I znowu różne szkoły, różnie te opłaty traktują. W szkole nr 1 wylamało się około 70 rodziców, za nich więc wpłacono około 2,5 tys. zł na konto PZU z funduszu komitetu rodzicielskiego; w szkole nr 2 — jak poinformował kierownik Władysław Świąt — przy ubezpieczeniu wszystkich dzieci PZU daje 5 proc. prolongaty; w szkole nr 3 tylko dwoje dzieci i to z jednej rodziny nie zostało ubezpieczonych — na pełną odpowiedzialność rodziców.

Są jeszcze opłaty na SFBSiI oraz działalność samorządów szkolnych. W jedynce zbierane są przy zapisie dziecka (w sumie 15 zł za rok), w dwójce na działalność samorządów klasowych zbierają uczniowie sprze-

dając makulaturę, w trójce na SFBSiI dzieci w ogóle nie płacą.

Poza wspomnianymi opłatami, żadnych innych w szkołach nie powinno pobierać się. Jednakże, jak poinformowali rodzice w szkole nr 1 dzieci wpłacali drobne kwoty na zakup firanek i karniszy.

Wydaje się, że podobne do siebie potrzeby świdnickich szkół powinny być podstawą do ujednolicenia opłat. Co zaś do podejścia rodziców — nauka jest przecież bezpłatna — powinni te minimalne (najwyższe z nich to ustalone przez ogół 100-złotowe od rodziny w szkole podstawowej nr 1) uiszczać bez ociągania. Dobrze by również było, aby znaleźć formę powiadomiania rodziców partycypujących w opłatach, o wydatkach z funduszu gromadzonego w komitetach.

Ponieważ tylko opłaty PZU mają podstawę prawną w postaci odpowiedniego zarządzenia Inspektoratu Oświaty i ponieważ mnogość form zbierania innych składek może budzić wątpliwości rodziców — zwracamy na nie uwagę powiatowym władzom szkolnym w nadziei uzyskania wyjaśnienia ile i na co powinny dzieci płacić.

(c.)

(Dokończenie ze str. 4)

lektury wydziału. Ci właśnie w trakcie swego okolicznościowego wystąpienia wezwali do rywalizacji o palmę pierwszeństwa najlepszy wydział naszej Wytwórni.

Rozpoczął się galowy koncert zespołów artystycznych poszczególnych wydziałów fabryki. Współwzrostem one bowiem między sobą i na polu życia kulturalnego. Występy artystyczne dostarczyły nam dużo emocji. Ich sztuki i barwa zachwyciły nas. W zespołach udział biorą wszyscy uczniowie muzycznie pracownicy zakładu z czołowymi osobistościami zakładu łącznie.

Podczas pobytu w ZSRR zwiedziliśmy centrum ruchu partyzanckiego „Łopatiń”. W centrum obozu znajduje się pamiątkowy obelisk w formie poległego partyzanta w bohaterskim. U stóp obeliska droga, a w jej strefie galeria portretów legendarnych już dowódców partyzantów. Spostrzegamy znane i u nas nazwiska Kowpaka, Bryńskiego, Flodorowa i szczególnie dla nas miła postać w mundurze pułkownika WP kontradmirała Sobieskiego.

Zwiedziliśmy też pawilon muzeum ruchu partyzanckiego, po czym wracamy do Łucka zwiedzając po drodze osadę leśną z całym zapleczem socjalnym.

Po powrocie w godzinach popołudniowych odwiedziliśmy dwie ośmioletnie szkoły pomaturalne, technikum samochodowe i budowlane.

U sąsiadów za miedzą

W sali historycznej technikum samochodowego nasi ZBoWiD-owcy otrzymali radzieckie medale wraz z legitymacjami uprawniającymi do ich noszenia.

W miejscowym kino-teatrze, specjalnie dla nas wyświetlono film o tematyce drugiej wojny światowej, ilustrowany epizodami dotyczącymi i dywizji piechoty im. T. Kościuszki.

W trzecim i ostatnim dniu zwiedziliśmy cmentarz — mauzoleum w miejscowości Gorochów. Pochowano tutaj około 1800 żołnierzy i oficerów poległych o wyzwolenie miasta. Wieczny znicz podkreśla fakt, że imiona bohaterów wyrzeźbione na murze cmentarza pozostaną we wdzięcznej pamięci miejscowego społeczeństwa.

W centrum mauzoleum na wzniesieniu obelisk z podziemia wydobywają się dźwięki przytłumionej nastrojowej muzyki. W muzeum pamięć z tamtego okresu spostrzegamy znane nam ze szkolnej lektury nazwisko Zosi Kosmodemianskiej, bohaterki dziewczyny-partyzantki,

10 Turniej Czytelniczy ZMS

W programie pracy kulturalno-oświatowej każdego roku zetemmesowskiego bardzo ważne miejsce zajmuje Czytelniczo-prasowy młodzieżowy i książkowy konkurs. W tym roku konkurs ten, w ramach 10 Turnieju Czytelniczego ZMS, w sobie przede wszystkim te elementy, które prowadzą do rywalizacji i współzawodniczenia młodzieży zetemmesowskiej na poszczególnych szczeblach. Oprócz samego turnieju, który będzie trwał od 1.07. br. do 1.07. 1972 r. będą organizowane dodatkowe konkursy, które będą ogłaszane na łamach wydawnictw młodzieżowych. W X Ogólnopolskim Turnieju Czytelniczym powinna wziąć udział młodzież w wieku do 30 lat. Prowadzony będzie w następujących etapach: I etap polega na przygotowaniu materiału konkursowego, II etap trwający od 1 września do 1 marca 1972 r. polegać będzie na zapoznaniu z zestawem książek turniejowych, oraz zostaną zorganizowane dyskusje nad wybraną książką w połączeniu ze spotkaniem autorskim, w III etapie trwającym od 1 marca 1972 do 31 marca 1972 r. dokonane zostanie podsumowanie i ocena upowszechnienia Czytelniczo-prasowego konkursu, w IV etapie trwającym do 1 kwietnia 1972 r. nastąpić będzie wytypowanie uczestników w eliminacjach powiatowych. W czwartym i piątym etapie przewiduje się zakończenie turnieju. Zestaw książek X Turnieju Czytelniczego obejmuje 6 pozycji, które jednocześnie są książkami klubu „Dookoła Świata” i tak zestaw przedstawia się następująco: 1. Doskonała próba — Stanisława Lema, 2. Miłość, miłość, miłość — Barbary Łoboziańskiej, 3. Grek Zorba — Nikosa Kazantzakisa, 3. Na spotkanie człowieka — Jamesa Baldwina, 5. Spokojnie płynięcie — Ryszarda Wojny, 6. Setafeka pokoleń — Zbierowa. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w Turnieju Czytelniczym ZMS.

(d.)

Udane zawody strzeleckie

Z okazji „Dnia WP”, 20-lecia WSK i 20-lecia Powstanie Samobrony, zakładowe organizacje LOK i KOR — zorganizowały na strzelnicy przy stadionie FKS Avia zawody strzeleckie o mistrzostwo Świdnika z broni krótkiej.

Podstawową konkurencją było strzelanie z pistoletu, z odległości 25 m do tarczy olimpijskiej z postawy stojącej (3 strzały próbne — 10 strzałów ocenianych).

W zawodach startowało 5 drużyn: reprezentacja 7 zespołów jednostki wojskowej z Lublina; drużyna odbiorcy technicznego, zespół kierownika mgr. inż. J. Stojanowicza oraz LOK i KOR.

Drużynowo zwyciężył zespół jednostki wojskowej z Lublina 366 pkt/500 przed ZOS-em 365 pkt/500, drużyną mgr. inż. J. Stojanowicza 357 pkt/500. Najlepsze wyniki indywidualne: I miejsce — Stanisław Nóżka (jednostka wojskowa) — 86 pkt., II miejsce Władysław Sztetek (drużyna mgr. inż. J. Stojanowicza 84 pkt.), III miejsce Stanisław Gajewski (84 pkt.) 10 miejsce w zawodach zdobyła Irena Matuszewska (ZOS) — 73 pkt.

Zwycięskie zespoły otrzymały dyplomy, najlepsi zawodnicy nagrody rzeczowe, które wręczał dyrektor naczelny WSK mgr. inż. Wł. Janik. Na zakończenie imprezy odbyło się wspólne spotkanie uczestników zawodów, na którym dzielono się wzajemnie doświadczeniami z dziedzin strzeleckich.

Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

K.



okrutnie zamordowanej przez hitlerowskich oprawców. Specjalnie ukształtowany plac wokół mauzoleum jest miejscem centralnych uroczystości miasta z przysięgami na wierność ideałom, o którą walczyli polegli rekruci, młodzieży i dzieci łącznie.

W godzinach popołudniowych 26.09.71 r. zwiedzamy kolchoz im. Kutuzowa. Kolchoz to wielki zakład produkcyjny, prowadzący swoją działalność w oparciu o technologię opracowaną przez trzech agronomów, przy użyciu nowoczesnego sprzętu zmechanizowanego. Gospodarstwo posiada wybudowaną z własnych środków szkołę aktualnie eksploatowaną i drugą w budowie, własną aptekę i przychodnię lekarską. Prowadzi też wypał cegły na użytek własny i kolchozników, zatrudnieni przy obsłudze maszyn zarabiają od 190—200 rubli miesięcznie. Poza tym każdy z członków kolchozu posiada działkę przyzagrodową o powierzchni 0,5 ha.

W kolchozie następny widoczny proces zrównania stopy życiowej ludności miast i wsi, tak pod względem konsumpcji dóbr materialnych jak i kulturalnych.

Odjeżdżamy w kierunku granicy państwa radzieckiego, zwiedzając w strefie Włodzimierza Wołyńskiego obóz zagłady radzieckich wyższych oficerów wojskowych począwszy od stopnia majora. Faszyści wymordowali tutaj około 56000 oficerów. Dziś wznosi się tutaj pomnik mauzoleum z dwoma sugestywnymi rzeźbami. W dalszej drodze mijamy górnicze miasto Nowowolnyńsk.

Serdeczność i gościnność z jaką przyjęto nas i pożegnano tutaj na ziemi Radzieckiej Ukrainy pozostawiła u nas niezatarte piętno. Tak przyjmuje się tylko przyjaciół i to tylko u naszych słowiańskich i radzieckich braci zza miedzy.

inż. A. Bury
Fot.: autora

